

Franciszek Piątkowski

Glosy do wertepu

1. Są zjawiska w kulturze, które nie wiedzą, że mówią prozą albo poezją, a czasem w ogóle nie wiedzą, że są. Ponieważ jeden świadek, to żaden świadek, niech w tej sprawie staną dwa przykłady. Pierwszy: czy to prawda, że Grecy tworzyli wspaniałe rzeźby? Prawda, a potwierdzało Myron, Fidiasz czy Poliklet. Ale stan rzeczy jest paradoksalny: podziwia się wielką rzeźbę czy poezję Greków, a oni w swej aparaturze pojęciowej nie mieli pojęć rzeźby ani poezji. Tako rzecze Władysław Tatarkiewicz, a jego o nieznamość rzeczy posądzić nie sposób.

I drugi przykład w tej samej sprawie: dziennikarskim majstersztykiem starożytności jest relacja Pliniusza Młodszeo o zagładzie Pompei. Jest to niewątpliwie reportaż w czystym kryształ. Ale on sam - kiedy list do Tacyty pisał - ani śnił, że uprawia sztukę dziennikarską, a nie sztukę epistolarną, znaną ludom przedesemesowym.

Ukraiński wertep też zapewne istniał wcześniej, nim nadano mu imię własne i zaczęto traktować jako obiekt naukowych odwiedzin.

2. Henryk Jurkowski zapisuje: *Wertep, kuzyn szopki pierwszego stopnia, był zakazany w Związku Sowieckim.*

3. *Izopolski nabrechał* - twierdzi Iwan Franko w bardzo przydatnej i sumiennej rozprawie *O historii ukraińskiego wertepu XVIII w.* wydanej w 1906 roku. Pewnie i nabrechał ksiądz Erazm Izopolski, ale godzi się zauważyć, że była to pierwsza publikacja o ukraińskim wertepie. Zatytułowaną *Dramat wertepowy o śmierci* wydrukował w 1843 roku J. I. Kraszewski w wileńskim „Atheneum”.

Oczywiście, że praca Izopolskiego wpisuje się w nurt romantycznych wypraw do ludu w poszukiwaniu „starożytności”, ludowości, jaki zapoczątkował swoimi wędrówkami Zorian Dołęga Chodakowski (Adam Czarnocki). Ale można też snuć domysły o bardziej osobistych powodach zainteresowania ukraińskim wertepem. Wszak redaktor wydawca wileńskiego „Ateneum”(właściwie „Athenaeum”) - kiedy wydawał to pismo penetrujące dawności i otwierające czerepy rubaszne na nowoczesną myśl europejską - mieszkał i gospodarzył na Wołyniu: w Łucku, Gródku i w Hubinie można szukać śladów jego obecności. Potem w Żytomierzu był kuratorem oświaty i prowadził tam teatr. Żytomierz też był kiedyś stolicą Wołynia stykającego się z Kijowszczyzną. Na Kijowszczyźnie Izopolski oglądał najstarsze skrzynki wertepowe, jakich - według I. Franki - na pewno oglądać nie mógł.

4. Lektury (wspierane pomocą lubelskich ukrainistów i rusycystów oraz księdza proboszcza parafii greckokatolickiej dr. teologii Stefana Batrucha) dają świadectwo, że zbieranie wertepowych tekstów i budowanie refleksji o wertepie da się zamknąć datami 1843-1929.

Pierwsza to data publikacji pracy E. Izopolskiego, druga - to już ostatki pierwszego ukraińskiego odrodzenia narodowego. Rozstrzelanego odrodzenia...

Odrodzenie wertepu, jego wyglądoów, treści i sensów (wspaniale optymistyczne zdanie Michaiła Bachtina: Każdy sens będzie miał swoje święto odrodzenia) stanie się możliwe

dopiero w ponad pół wieku później: w Łucku, za sprawą Daniły Posztaruka i Henryka Jurkowskiego.

5. U schyłku wieku dziewiętnastego i w początkach wieku dwudziestego ukazują się najważniejsze opisy i zapisy wertepów: Mykoły Markewycza *Obyczaje, wierzenia, kuchnia i napoje małorusinów...* (1860 r.), W. I. Pieretca *O historii polskiego i ruskiego teatru ludowego* (1905 r.), wspomniana już rozprawa I. Franki (1906 r.), a katalog najczęściej i najchętniej cytowanych opracowań zamyka *Ukraiński wertep* Jewhena Markowskiego wydany w 1929 roku.

Potem jest cisza.

Zwyczaje naszego narodu. *Zarys etnograficzny* Ołeksy Woropaja ukazały się wprawdzie w roku 1958, ale daleko - w Monachium. Wątpię, żeby dało się słyszeć o tej pracy na dalekiej Ukrainie. Wtedy.

6. Obecnie za niemal pewny uważa się fakt, że wertep przyszedł do nas z Polski, a w wieku osiemnastym przedostał się do Rosji - zapisuje I. Franko. Skoro tak, to sumienny I. Franko sięga do Estreichera, Kitowicza i Windakiewicza; ustala, że samo słowo „wertep” znane Polakom już w XVI wieku w znaczeniu jaru, przepaści, pojawiło się w polskim piśmiennictwie w wieku XVII w znaczeniu teatralnego priładu (przyrządu?). Ponieważ nie może sobie przypomnieć, w jakiej polskiej książce z XVII wieku czytał to słowo właśnie w takim znaczeniu, sięga do Lindego i Glogera, pisze do Berlina do Aleksandra Brucknera, ale bez rezultatu.

Co do przechodzenia wertepu z Ukrainy do Rosji w wieku osiemnastym, to znalazłem u wybitnego znawcy dziejów Ukrainy i Rosji Władysława A. Serczyka taki oto passus:

Jedna ze sztuk - „Komedia na urodzenie Chrystusa”, wystawiona w 1702 r., przypisywana była metropolicie rostowskiemu Dymitrowi [przed przyjęciem święceń - Daniel Tuptało] pochodzącemu z Ukrainy... Treść przedstawienia do złudzenia przypominała znane w naszym kraju jaselka [...]; wiązała się również z tradycją ukraińskiego wertepu. Przypuszczalnie sztuka Dymitra Rostowskiego miała ten sam rodowód. Świadczy zresztą o tym jej treść.

A wcześniej: Teatr lalek był bardzo rozpowszechniony w Rosji. Przywędrował do niej w XVII w. z Ukrainy przez Białoruś w postaci tzw. wertepu. Ten cytat, który przesuwają czas pojawienia się wertepu w Rosji z wieku osiemnastego na siedemnasty, pochodzi z książki *Kultura rosyjska XVIII wieku*.

7. Temu, czego dowiedzieć się można od I. Franki czy od W. A. Serczyka, zaprzeczał stanowczo ponad sto lat temu M. Drogomanow. Ten chciał, aby wertep przywędrował na Ukrainę z Niemiec, ale przyzwała mu też przywędrować z Litwy albo Białej Rusi. Że z Niemiec, to wykluczone (udowadnia I. Franko), a co do Litwy czy Białej Rusi, to do tego trzeba przykładać dużo większą wagę (uważa I. Franko).

Zdaje się, że Drogomanow chciał wykluczyć pokrewieństwo ukraińskiego wertepu i polskiej szopki, ale zapomniał widać, jak wyglądała mapa geopolityczna szesnastowiecznej Europy. Nie znał też oryginalnej wielce tezy księcia Mikołaja S. Trubeckiego o ukrainizacji kultury moskiewskiej w wieku siedemnastym i na początku wieku osiemnastego (nie znał, bo nie mógł, gdyż książkę ogłosił swoją doktrynę w latach dwudziestych ubiegłego stulecia). Ale pewnie wiedział Drogomanow o ogromnych wpływach absolwentów Akademii Kijowsko-

Mohylewskiej w państwie Piotra I i o wcześniejszej modzie na polskość, z którą Piotr I chciał skończyć definitywnie. Ta moda obejmowała przede wszystkim literaturę, ale i teatr.

8. Festiwal bożonarodzeniowych misterii w ukraińskim Łucku zwołuje pod betlejemską gwiazdę teatru z różnych stron świata. Gromadzi też ludzi, którzy dużo wiedzą o „objawieniach” bożonarodzeniowego tematu w dziejach teatru lalek. Na towarzyszących festiwalowi sympozjach przyrasta wiedzy o ukraińskim wertepie. Pojawiają się też ważne hipotezy i tezy, jak chociażby ta o potrzebie przemyślenia bizantyjskich wpływów na ukraiński wertep.

9. W fundamenty ukraińskiej kultury wbudowane są tradycje staroruskie, grekobizantyjskie i zachodnioeuropejskie. W jej historycznej przestrzeni odcisnęły się ślady sporów pomiędzy łacinnikami i grekami, pomiędzy prawosławnymi, unitami i katolikami. Bywało, że były to krwawe ślady. W tej kulturze odczytać można presję polonizacji i rusyfikacji. Jak to na pograniczu narodów, kultur i religii bywa - sąsiedztwo może albo wzbogacać, albo wyniszczać.

W wertepie, w jego uratowanych od zapomnienia wariantach, w komentarzach do wertepowych treści (szczególnie tych, jakie spisał Ołeksa Woropaj) jest to wszystko, o czym przed chwilą.

Dlatego, mówiąc o wertepie, trzeba też mówić o jego historycznych kontekstach. Na przykład takich: Do czasu likwidacji patriarchatu cechy misteryjne zaczynają zanikać w obrzędzie prawosławnym. Funkcję ucieleśnienia obrazów z historii świętej [...] spełnia teraz dramat szkolny i cerkiewny, zapożyczony ze świata katolickiego (Marija Pluchanowa, uniwersytet w Tartu). Na przykład o wpływie bitwy pod Połtawą i „Koliszczyzny” na ukształtowanie postaci Kozaka w wertepie sokireńskim (przyjęło się, że nazwę wertepów urabia się od nazwy miejscowości, w jakiej wertep został zapisany), o czym pisze Ołeksa Woropaj. U unii brzeskiej, o unitach, o Akademii Kijowsko-Mohylewskiej, o specyficznych cechach kultury ukraińskiej śmiało analizowanych przez współczesnych ukraińskich filozofów.

10. Co to jest wertep? Za Mykołą Markewyczem: to maleńki budynek z cieniutkich deseczek i kartonu, który ma dwa piętra. Z czego się składa wertepowy dramat? Za Ołeksą Woropajem: dramat wertepowy składa się z dwóch części. Pierwsza zwie się świętą, a druga, ludowa zmienia się w zależności od miejscowych warunków, historycznego okresu i uzdolnień samego wertepnika. O czym jest wertep? W pierwszej części, kanonicznej, jest o Narodzeniu Jezusa. Część ta rozgrywa się na piętrze górnym, gdzie są Dzieciątko, Dziewica Maria, Święty Józef, Trzej Mędrcy, Anioł, pastuszek, wół, osioł i owieczki. W części drugiej, ludowej, rozgrywanej na piętrze dolnym, jest miejsce dla Heroda, Racheli, Hetmana, Żołnierzy, Diabła, Śmierci; może być też miejsce dla Żyda, Polskiego Pana, Szynkarki, Księdza i na pewno dla Kozaka, który bawi, tumani, przestrasza.

Daniło Posztaruk, który w historii ukraińskiego wertepu, w rozdziale *Dzieje najnowsze* ma miejsce poczesne i w pełni zasłużone, wymieniał mi i wymieniał postacie wertepu (ja tu o wszystkich nie wspominam), i opowiadał co która postać robi i dlaczego. A jeżeli chodzi o skrzynkę wertepu, to wyjaśnił, że ten najniższy, trzeci poziom nazywa się Ad, czyli piekło. W wertepie jest ono zarezerwowane tylko dla Heroda; oczywiście po odpowiednim przygotowaniu go do piekielnej wpadki przez Śmierć.

11. Świętość na górze, świeckość na dole; powaga górą, śmiech dołem; kultura wysoka i kultura niska - jakże pięknie te kategorie interpretował Bachtin, kiedy pisał o ludowej kulturze śmiechu i o języku karnawałowych form i symboli. I jeszcze jedno. Ołeksa Oszurkiewicz w skromnej, ale bardzo ciekawej pracy pod tytułem *Wertep Narodzin na Wołyniu* stawia tezę, że Wołyń był szczególnie ożywczym środowiskiem dla sztuki wertepu i tezę tę brawurowo uzasadnia. Pozwolę sobie zauważyć, że ciąg dalszy nastąpił, od roku 1993 poczynając.

Pierwodruk: Teatr Lalek, 4/2002